WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 52. **Bochum, czwartek, 2 maja 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wilhelmsburg. Sprawozdanie z odbytego wiecu w dniu 7-go kwietnia w lokalu p. Stieben. Wiec zagaił p. R. Kirschke o godz. wpół do 5-tej po południu przy licznym udziale publiczności słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Z kilku set piersi ozwała się odpowiedź: „Na wieki wieków. Amen.“ Potem przeczytał p. K. następujący porządek obrad: 1. Mowa, 2. przedłożenie wiecownikom, jakim sposobem będziemy się starali o polskiego kapłana, 3. odczytanie petycyi, 4. obór komitetu, 5. rozmaitości.

Z powodu tego, iż do czasu wiecu żaden komitet nie był utworzony, przeto stawił pan Kirschke wniosek, aby wiecownicy sami obrali bióro do prowadzenia wieca, poczem jednogłośnie na przewodniczącego obrano p. Kirschke, na zastępcę pana Filipowicza; do pióra powołano p. Sokołowskiego. Następnie zabrał głos p. Kirschke, przedstawiając wiecownikom niebezpieczeństwo zagrażające wierze św. i Kościołowi naszemu ze strony socyalizmu, wskazał na wielkie niebezpieczeństwa, na które wystawiona jest młodzież tak licznie tutaj osiadła, będąc bez opieki rodzicielskiej i polskiego kapłana i wykazał wielką potrzebę polskiego księdza przy kaplicy tutejszej. Zwracając się po kolei do wszystkich obecnych, wzywał wiecowników do miłości i zgody i do walczenia w jedności za wiarę i Kościół św., do stawiania śmiało czoła najazdowi socyalistycznemu i starania się o polskiego kapłana.

Przemawiając przeszło godzinę wzruszył swą wymową nie jedno serce zatwardziałe i zatrute jadem socyalistycznym, kończąc swą treściwą mowę słowami: „Starość upada, zmienia się czas, a nowe życie zakwita wśród starych ruin.“ Tłómacząc p. Kirschke słowa, te odezwał się do wiecowników temi słowy: „Ocknijmy z głębokiego letargu, w którym dotąd pogrążeni jesteśmy, okażmy braciom naszym, pozostającym w ojczystej zagrodzie, iż będąc tutaj wśród stada wilków drapieżnych, którzy czyhają na naszą zgubę, walczymy odważnie za wiarę i Kościół św., zwróćmy nasze kroki z dróg, któremi dotąd postępujemy, a które jedynie nas prowadzą w otchłań przepaści socyalistycznej, łączmy się wszyscy w jedno grono, w ogniwo żelazne, żądajmy dziś jednogłośnie kapłana polskiego, którego nam od początku założenia kaplicy tutejszej obiecano, a który nam jest wielce potrzebny. A gdy do tego doprowadzimy, wtenczas zaschnięty kwiat zacznie wśród nas się rozwijać i życiem nowem oddychać będziemy i wstąpimy na drogę prowadzącą do wiecznego zbawienia.“

Mówcy podziękowano rzęsistemi oklaskami. W końcu mowy p. Kirschkiego przybył także tutejszy kapelan ks. Töttcher, który jako drugi mówca zabrał głos, lecz przemówił w języku niemieckim. Mówca najpierw z oburzeniem wielkiem zwrócił się do zarządu wiecowego, odgrażając się sądem, że przysłano mu zaproszenie na wiec bez wymienienia treści programu wiecowego i o podniesienie rozruchu i buntu przeciw jego osobie. Potem zwrócił się do publiczności temi słowy: „Znajdujecie się tutaj w prowincyach niemieckich, a nie w polskich, zarabiacie pieniądze niemieckie, jecie chleb niemiecki, więc nie spodziewajcie się, abyście tutaj otrzymali kapłana Polaka.“ Przemówienie to wywołało wśród zgromadzonych wielkie niezadowolenie.

Pan Kirschke, jako przewodniczący wieca, wziął zarząd w obronę. Zwracając się najpierw do ks. kapelana, uczynił uwagę, iż my Polacy nie nauczyliśmy się iść drogami rozruchu i buntu, lecz pokorą i milczeniem umiemy sobie zjednać serca nam nieprzychylne i tą samą drogą i dziś pójdziemy. Dalej mówca mówił: Nie lękam się bynajmniej sądu, lecz z odwagą stanę przed sądem, broniąc się i dopominając się praw nam przynależnych. Zwracając się do wiecowników, odezwał się słowy: żyjemy dziś w państwie ucywilizowanem, w którem istnieć ma równouprawnienie, słuchamy praw państwowych, podlegamy wszelkim ciężarom na nas włożonym i bez szemrania je ponosimy, dla tego przysługuje nam słusznie prawo dopominania się praw nam przynależnych. Nie wymagamy dziś rzeczy niemożebnych, rzeczy zbytecznych, lecz tylko rzeczy nam bardzo potrzebnych, t. j. rzeczy duchowych, które uwzględnione być powinne, a nawet i muszą. Dalej ganił mówca młodzież tutejszą, iż utrzymuje w domu pisma socyalistyczne, które zatruwają ich młode serca jadem socyalistycznym i wzywał, by zaniechali utrzymywania tych pism. Tutaj odezwał się powtórnie ks. Töttcher, chcąc dowieść, iż młodzież tutejsza czytając one gazety, sama się zdradza, iż po niemiecku dobrze rozumie, dla tego zbyteczne starania podejmujemy o polskiego kapłana. P. Kirschke wykazał wtedy dobitnie, że właśnie brak dostatecznej opieki duchownej jest przyczyną, że młodzież czyta gazety socyalistyczne, a że czyta także pisma niemieckie, jeszcze nie może być dowodem, że dobrze rozumie po niemiecku. Gdyby młodzież ta czytała katolickie polskie gazety, wtedyby z pewnością nie poszła na lep mamideł socyalistycznych. Wszelkie utrudnianie starań Polaków o uzyskanie polskiej opieki duchownej, pcha ich przemocą w objęcia socyalizmu.

Następnie zabrał głos p. Filipowicz z Hamburga, podnosząc, iż dotąd jeszcze nikt na świecie się nie odważył publicznie wyrzucać jedzenia chleba obcego, jak to tutaj ks. kapelan uczynił. Jest to zarzut wcale niestósowny, gdyż tak dobrze jak Polacy, tak Niemcy i wszystkie inne narody rozsypane są po całym świecie, a nikt dotąd nie wyrzucał Niemcom, iż wyjadają chleb tegóż państwa, w którem się znajdują, a zresztą Polacy nie są na łaskawym chlebie, tylko zarabiają go swą ciężką pracą. Na końcu przemawiał p. L. Sokołowski, wzywając wiecowników do miłości, zgody i jedności, aby wiernie stali przy zasadach wiary naszej i aby jednogłośnie wszyscy Polacy osiadli tu w Wilhelmsburgu żądali kapłana Polaka.

Gdy na wezwanie przewodniczącego, nikt z obecnych nie zabrał głosu, przystąpiono do punktu 2-go.

Tutaj zabrał głos przewodniczący, a treść jego przemówienia jest następująca:

Wiadomo, iż tutaj nie posiadamy kościoła, któryby był własnością naszą, lecz tylko mamy kaplicę, która była i dotąd jest własnością fabryki „Czesalni wełny“. Dyrekcya tejże fabryki rozporządza kaplicą tutejszą. Dlatego musimy się najprzód zwrócić z petycyą do dyrektora fabryki i prosić, by nam nie wzbraniał starania się o polskiego księdza i aby przyjął takowego dla nas Polaków, których liczba sięga 2000 dusz.

Kapelan tutejszy zależny jest od proboszcza hamburskiego, dla tego i jego uwiadomić i petycyę wysłać musimy.

Następnie wysłana być powinna petycya do Najprzewielebniejszego ks. Biskupa w Hildesheim, by nam raczył przysłać kapłana Polaka.

Wysłana ma zostać także petycya do Najprzewieleb. ks. Arcypasterza gnieźnieńsko-poznańskiego ks. dr. Floryana Stablewskiego z prośbą o łaskawe poparcie naszych starań i udzielenie nam swego arcypasterskiego błogosławieństwa, abyśmy cel tak ważny osięgnąć mogli.

Przedłożenie przewodniczącego przyjęto oklaskami jednogłośnie. Następnie przeczytano petycye, które bez zmiany zostały przyjęte. — Potem przystąpiono do wyboru komitetu, do którego zostali obrani następujący panowie: R. Kirschke jako przewodniczący, L. Sokołowski sekretarz, M. Zieleziński, K. Strzoda i A. Dymalski. Pod punktem rozmaitości wzniósł p. Strzoda toast na cześć Ojca św. Leona XIII dalej na cześć cesarza Wilhelma II. Pan Filipowicz przedstawiając poświęcenie p. Kirschkiego z jakiem pracuje dla ogółu, wzniósł toast na jego cześć.

Przewodniczący zwracając się do Wiel. ks. kapelana, podziękował temuż za pracę, trudy i mozoły podjęte wśród nas, przedstawił ks. kapelanowi, iż nie ze wzgardy do jego osoby, gdyż szanujemy go bardzo i wdzięczni mu jesteśmy za jego opiekę, jaką nas otacza, lecz z wielkiej potrzeby staramy się o polskiego kapłana, gdyż większa część Polaków tutejszych nie zna języka niemieckiego, dla tego giną dla wiary św. idąc w socyalisty, a tylko taki kapłan powstrzyma ich od tego kroku, który zna dokładnie język polski. W końcu wniósł mówca na cześć ks. kapelana trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!“

Wiel. ks. Töttcher widząc, iż nie drogą rozruchu i buntu, lecz pokornemi prośbami pragniemy pozyskać kapłana polskiego, życzył nam wszelkiej pomyślności i wzniósł toast na cześć wszystkich katolików.

Przewodniczący zaintonował wtedy jedną zwrotkę pieśni: „Rozmyślajmy dziś“, poczem zamknął wiec o godzinie wpół do 9 wieczorem. Wiecownicy z spokojem, pokrzepieni na duchu i z nadzieją w sercu, rozeszli się do domu.

KOMITET:

R. Kirschke, przewodniczący. L. Sokołowski, sekretarz.
M. Zieleziński. K. Strzoda. A. Dymalski.

Z pod Helmstedtu (w Brunświckiem). Czytając często, iż pomiędzy naszymi Rodakami brak oświaty — przyłączyć się muszę do tej skargi, donoszę przeto, iż tu w okolicy Helmstedtu również wielki brak oświaty. Jest tu bardzo wielu Polaków, mamy tu też jedno polskie towarzystwo, a dla ułatwienia Rodakom, ażeby mieli w pobliżu posiedzenia, podzielono to towarzystwo na cztery gałęzie i mogło by tu w każdej gałęzi być najmniej 150 członków, ale niestety, jest zaledwie w całem towarzystwie tylu. Zajrzeć tylko jednak do niemieckich „Verbandów“, „Turnvereinów“, to pełno tam Polaków znaleść można. Gdy towarzystwo polskie obchodzi jaką rocznicę albo urządzi zabawę z teatrem, to dużo Niemców ciśnie się na nią z ciekawości, chociaż nic z teatru nie rozumieją, a Polaków jest bardzo dużo takich, którzy pomimo, iż są lubownikami zabaw, wcale tam nie zajrzą, a gdym dochodził, z jakiej to przyczyny się dzieje, tom się dowiedział, iż to jest przyczyną, że na takiej polskiej zabawie są różne mowy, które potępiają tych, którzy stronią od towarzystw katolicko-polskich i złe prowadzą życie, a oni niechętnie słuchają takich napomnień.

Donieść także muszę, iż 6 go marca b. r. była tutejsza młodzież u stawki a było także mniej więcej 60 Polaków. Wieczorem wyprawili sobie zabawę, na którą Polacy też poszli. Dodać muszę, iż i polskie dziewczyny też w tej zabawie brały udział, niezważając wcale na to, iż to czas Wielkiego Postu. Cóż na to powiesz, matko Polko, która córkę masz na obczyźnie, czyli ci się oczy nie zaleją łzami, gdy się dowiesz, iż córka twoja przez cały tydzień pracuje we fabryce lub w polu, a gdy przyjdzie niedziela, to do południa pierze i prasuje a po południu idzie na tańce? Nie potępiam ja tu wszystkich dziewcząt, bo także są dobre i uczciwe, ale to są tylko wyjątki.

Rodacy! kiedyż ocknięcie z tego letargu, czy już nigdy? Radzę wam: rzućcie raz te niemieckie „blatty“ do kąta a czytajcie tylko czys o polsko-katolickie pisma, usuńcie się od niemieckich „Vereinów“ a wstępujcie do towarzystw polskich, zamiast niemieckich romansów starajcie się o pożyteczne książki polskie, a takim sposobem nabędziecie oświaty i wnet zgoda, miłość i jedność braterska zakwitną pomiędzy nami.

Donoszę też, iż kręcą się tu różni ludzie, z których jeden powiada, że jest artystą, drugi księgarzem, trzeci prezesem itd., a mnie się zdaje, że to są wysłańcy socyalistów. Zwracam przeto Rodakom uwagę, by takim nieznanym ludziom nie ufali. Jeden z takich panków, powiadał, jakim to on wielkim patryotą, bo założył 28 polskich towarzystw, ale nie powiedział tylko, gdzie je założył a mnie się zdaje, że chyba na księżycu. Jegomość ten plótł różne niedorzeczności, np. że „Wiarus Polski“ dla robotników nie jest dobrem pismem itd. Chciałby on pewnie, żebyśmy czytali socyalistyczne piśmidła, ale niedoczekanie jego, a gdyby jeszcze raz miał przyjść do nas, to go za drzwi wyrzucimy, bo my z socyalistami nie chcemy nic mieć do czynienia.

Frellstedt (w Brunświckiem). Korespondent w numerze 49-tym „Wiarusa Polskiego“ pisze, iż Rodacy tutejsi bardzo się niemczą. Nie jest to nic nowego, albowiem we wszystkich prowincyach zachodnich jest tak samo, jak u nas. Co się jednak tyczy towarzystwa, to tak źle nie jest. Korespondent pisze, że w pewnem towarzystwie zaczęto się oburzać, gdy pewien Rodak miał wykład z historyi polskiej. Może to się odnosić tylko do naszego towarzystwa, bo w Brunświckiem tylko jedno towarzystwo istnieje (Velpke leży także w Brunświku. Red.) a więc bez wątpienia możemy się wszystkiego dorozumieć. Rzecz tak się miała: 28-go marca przybył do nas pewien Rodak i chciał dać dramatyczne przedstawienie, lecz rozumie się, chciał to zrobić za zapłatą. Człowiek ten Rodaków, których już odwiedził, poprzednio łżył, gdyż pewnie mu się sprawa kiepsko udała, przeto my poznaliśmy, z kim mamy do czynienia i wcale go do mowy nie dopuściliśmy. Zarzut więc, iż my nie chcemy nic wiedzieć o historyi polskiej jest bezpodstawny, owszem z książki protokularnej można się przekonać, iż rzecz ma się zupełnie przeciwnie. Ze zaś naszym ciężko zapracowanym groszem nie chcieliśmy popierać człowieka, którego niej znamy i nie wiemy, co on wart, tego nam nikt za złe brać nie może.

Mowa posła dr. Rzepnikowskiego

wypowiedziana w dniu 23 bm. w sejmie pruskim przy obradach nad drugiem czytaniem projektu dotyczącego utworzenia nowej komisyi jeneralnej dla Prus Wschodnich.

(Dokończenie.)

Kto zna rzeczywiście stosunki, przynajmniej w naszej dzielnicy, ten przyzna niewątpliwie, że urządzanie małych włości rentowych jest daleko ważniejszem pod względem ekonomicznym i socyalno-politycznym, aniżeli tworzenie większych gruntów chłopskich. Liczba ubogich ludzi, którzy przez pilność i oszczędność uzbierali sobie tyle, aby nabyć grunt 10—20-morgowy, jest w stosunku do liczby tych, którzy mogą nabyć 50 lub więcej morgów, tak wielka, że ostatnia właśnie ustępuje na bardzo daleki plan. Ażeby tych ubogich ludzi przywiązać do roli, aby przeszkodzić temu, by nie wywędrowali czy to do Ameryki, czy też do większych miast lub obwodów przemysłowych, gdzie pomnażają proletaryat robotniczy, jest ustawa o włościach rentowych jedynym środkiem na wytworzenie osiadłego stanu robotniczego, który się przy tem może pomyślnie rozwijać i zdolny jest usunąć skutecznie coraz dotkliwiej dający się uczuć brak robotników. (Bardzo słusznie!)

Z moich wielostronnych doświadczeń mogę tylko potwierdzić, że właśnie tak zw. zagrodnicy (Kätner) z posiadłością 15 do 20 morgów daleko lepiej się rozwijają, aniżeli większi włościanie na większych posiadłościach. (Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

Jako dyrektor spółki pożyczkowej, do której należy 1500 członków składających się prawie wyłącznie z drobnych właścicieli gruntu, robię codziennie doświadczenie, że właśnie ubodzy ludzie, zagrodnicy, oszczędzają najwięcej pieniędzy, podczas kiedy więksi chłopi codzień w większe popadają długi.

(Bardzo słusznie!)

Że tak jest w istocie, potwierdza się w tem, że właśnie ci więksi chłopi coraz częściej stawiają do jeneralnych komisyj wnioski, aby ich większą własność przez utworzenie parceli zmniejszyć. Sam zmysł zachowawczy wiedzie ich na właściwą drogę, że możności dalszego istnienia oczekiwać mogą jedynie po rozparcelowaniu swego gruntu. Prawda niestety, że komisya jeneralna odrzuca prawie bez wyjątku takie wnioski, ponieważ nie ma to leżeć w interesie państwa rozdrabniać gospodarstwa chłopskie. Mam to silne przekonanie, że w przyszłości i to zapatrywanie pod pewnym względem zostanie zmodyfikowane, tak samo, jak też jest rzeczą największego ubolewania godną, iż zakupna adjacentów w ostatnim czasie ze strony komisyi jeneralnej coraz większych doznają trudności. Wiem z własnego doświadczenia, że istnieje wielka liczba zagrodników, którzy są 2—4 morgów, jakie posiadają, nie mogą wyżyć. Mieszkają oni we wsiach chłopskich, w których po większej części dokupno ziemi jest wykluczone. Otóż

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

Podczas tej rozmowy Wojciech rozważał, jakimby sposobem mógł przemówić za Franciszkiem. Zachowanie się Henryka Steinberg nie było wcale ośmielającem. Mimo tego nie zrzekł się swego postanowienia. Gdy szambelan rozmawiać zaczął z urzędnikami, zajętymi protokołem, Wojciech zbliżył się do barona, którego spokój zdawał się być dla niego dobrą wróżbą.

— Panie majorze — rzekł z poufałą protekcyą — czy jesteś jeszcze zagniewany na tych biednych kochanków? Pan byłeś zbyt srogim dla swej zachwycającej siostry i dla Franciszka, mego protegowanego.

Baron wolno podniósł głowę i rzucił na studenta ogniste spojrzenie, czem go do głębi zmięszał. Ten zaś z wysileniem wybełkotał:

— Możemy sobie gadać, jak równy z równym, majorze... ja znów przyjąłem dawne moje imię i tytuł... jestem hrabia Fryderyk Koburg.

Na imię to baron zadrżał.

— Koburg! — rzekł z pomięszaniem — już raz słyszałem to imię — niedawno temu. Koburg! tak, tak — to samo... Jest ich dwóch!

— W samej rzeczy — odrzekł nierozważny Wojciech — jest nas dwóch braci, nie licząc naszego dobrodusznego, starego ojca... Chciałem powiedzieć: Jego Wysokości księcia panującego. Pewien ucisk ze strony mego starszego brata spowodował mnie do ukrywania się, lecz od czasu jak postanowiłem zostać kanonikiem, wszystko jest w najlepszym porządku... jestem znów w łaskach u mej własnej familii. Ritter opowiadał panu zapewne tę historyę. Chciałem, mój drogi baronie, zanim opuszczę kraj, pogodzić cię z tym zacnym chłopakiem Franciszkiem. Twoja siostra go kocha i on ją kocha — nie ma co mówić. Zresztą prawnie są sobie poślubieni; uczyniłem im ten zaszczyt, iż im służyłem za świadka. Ku memu smutkowi widzę, że pan obstajesz przy rozłączeniu ich...

— Już nie są rozłączeni! — przerwał baron z poważną ironią, — połączyłem ich... na zawsze!

— Doprawdy? — zawołał Wojciech, prawie zły, że ta sprawa już została załatwiona. — Ten szelma Franciszek nie wspomniał mi nic o tem... zawsze był dla mnie tajemniczym, zrobię mu to, że się przestanę nim opiekować.

W tej chwili wpadła do pokoju Magdalena.

— Jest tu urzędnik sprawiedliwości? — spytała drżącym głosem; jest tu ktoś upoważniony, mogący prawnie spisać moje zeznanie w ważnej sprawie?

— Czego chcesz? dobra niewiasto — spytał Ritter, widząc sędziego, odkładającego pióro — ci panowie nie mają czasu do słuchania głupstw?

— Chodzi tu o bardzo ważną rzecz, panowie: panna Wilhelmina Steinberg zniknęła z tego pokoju — nie wiem, co się z nią stało!

— Domyślasz się pani jakiej zbrodni? — spytał sędzia.

— Zbrodnia! — powtórzyła Magdalena, podnosząc oczy i dłonie ku niebu; — mem życiem chciałabym okupić tę plamę na starożytnym i szlachetnym rodzie Steinberg!... lecz może się mylę; może moja pani żyje jeszcze, może potrzebuje pomocy. Jeżli istotnie popełniono zbrodnię, winny nie potrzebuje się obawiać ani sprawiedliwości Boskiej, ani ludzkiej! Przy tych słowach wskazała na barona Steinberg. Był on spokojny, nie zwracał uwagi na Magdaleny słowa, jakby mu zupełnie była obcą ta nowina.

Ta obojętność jego, pełna znaczenia, zwróciła wszystkich uwagę.

— Ja panią rozumiem — rzekł Ritter, zniżając głos, lecz wytłumacz się, moja kochana, jakie masz powody do takiego podejrzenia? Czyby być nie mogło, iż panna Steinberg, zniewolona złem obchodzeniem się swego... pewnej osoby, opuściła potajemnie wieżę?

— Tego uczynić nie mogła, — zawołała Magdalena rozpaczliwie — była ona zbyt strzeżoną... nie, nie, panowie, wierzcie memu przeczuciu, moja biedna pani albo już nie żyje, albo znajduje się w niebezpieczeństwie śmierci.

— To dziwne, — szeptali obecni.

Nastąpiła chwila milczenia. Baron, na którego wszystkich oczy były zwrócone, był zajęty czyszczeniem rękawem guzika od pałasza.

— Któżby tu mógł dać jakieś wyjaśnienie? — zaczął Ritter — tego niepojętego zniknienia?

— Mój Boże, ja już nie wiem... chyba mój syn... Powiedz, moje dziecko, — dodała, zwracając się do Fryca, który stał milczący i poważny przy drzwiach — powiedz, co się stało wczorajszego wieczora? Dla czego mnie zamknięto w pokoju? Zkąd pochodziły te krzyki, te narzekania, które mnie dochodziły?

— Ja nic nie widziałem, ja nic nie wiem — odrzekł Fryc tonem obojętnym — jam cię zamknął, aby ci co złego nie uczyniono, wypełniłem rozkaz mego pana, nie pytajcie mnie o nie więcej...

— On nam nic nie powie! — zawołała Magdalena, która od dawna znała upór swego syna; — ach, mój Boże, mój Boże, cóż tu począć? Moja biedna pani jest zgubiona! Nieszczęsna familio Steinbergów! brat oszalał, a siostra może już nie żyje!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nadarza się pomyślna okazya, że sąsiedni wielki właściciel ziemski w bezpośredniej bliskości chce sprzedać jako włości rentowe cząstki swego gruntu. Zagrodnicy atoli muszą z ciężkiem sercem zrezygnować z tego dokupna, ponieważ komisya jeneralna nie chce do tego interesu podać pomocnej dłoni.

(Suchajcie! słuchajcie!)

Kończę życzeniem, aby tak jeneralna komisya w Bydgoszczy, jako też nowo powstać mająca dla Prus Wschodnich opierała się raczej na doświadczeniach, aniżeli na teoryach, aby popierała z całych sił powstanie mniejszych włości rentowych od 15 do 30 morgów, jako też dokupna adjacentów, i aby w tych czysto ekonomicznych sprawach rozstała się z wszelką polityczną tendencyą.

(Oklaski na ławach polskich.)

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Grudziądz. Z dniem 1 maja tracimy naszego wikarego, księdza Kuczyńskiego, który wyjeżdża do Torunia. Towarzyszyć mu będą zawsze serdeczne życzenia nasze i pamięć niewygasła.

Starogard. Do król. gimnazyum Fryderyka będzie uczęszczało przy rozpoczęciu nowego roku szkólnego 175 uczniów. Z tych jest 86 ewangelików, 15 katolików, 14 żydów.

Z Ostródzkiego. W roli obywatela Freininga w Gietrzwałdzie znaleziono 80 funtów ważący żelazny obraz, który przedstawia ustanowienie Przenajśw. Sakramentu. Wykonanie tego obrazu jest bardzo staranne, a przypisują mu 300—400 lat. Wykonanie brzegu wykazuje, jakoby obraz używanym był jako drzwi szafy kościelnej lub był inną ozdobą kościelną.

Malbork. Dnia 26-go kwietnia po poł. utonął tu w Nogacie 10-letni chłopczyk Paweł Laskowski, syn zwrotnikarza. Trupa wnet znaleziono. Zapewne chłopczyk się bawił na łódce i z niej wypadł; znalezono go trzymającego wiosło w ręce.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Gniezno. Najprzewielebniejszy Arcypasterz udzielił d. 26 bm. w Gnieźnie instytucyi kanonicznej mianowanemu w miejsce zmarłego ks. kanonika Maryańskiego, kanonikiem Archikatedry Poznańskiej ks. Prałatowi Meszczyńskiemu. Uroczysta instalacya tegoż odbyła się dziś rano o godzinie 9 w Archikatedrze tutejszej. Po zakończeniu ceremonii instalacyjnej odprawił nowy kanonik pierwszą Mszę św. konwentualną przy wielkim ołtarzu katedry.

Osoby pojmane pod Kruświcą przez rosyjską straż pograniczną zostały postawione na wolną stopę.

*** Ze Śląska czyli Starej Polski.**

Katowice. W hucie „Baildon“ pod Katowicami eksplodowały w zeszłym tygodniu kotły, przyczem kilku robotników przez cegły rozlatujące się zostało poranionych. Nieszczęście przypisują nieuwadze dozorcy kotłów.

Nysa. Zeszłego tygodnia odbyły się w tutejszym klasztorze Sióstr Miłosierdzia obłóczyny nowicyuszek, których — jak donosi „Oberschl. Volksztg.“ — było tym razem nie mniej jak 62. Między niemi znajduje się także córka pana Siary z Nowych Zagród, która wstępując do zakonu przyjęła imię Alicyi.

Bytom. W piątek rano wydarzyło się nieszczęście przy budowie nowego dworca kolejowego. Ośmiu mularzy wciągnęło na rusztowanie kamień ważący około pięć centnarów i chcieli go właśnie wspólnemi siłami osadzić na murze, gdy się nagle rusztowanie zarwało. Wszyscy ośmiu spadli o jedno piętro. Pięciu z nich odniosło przytem tylko lekkie poranienie, natomiast 3 z nich, Józef Zając, Albert Wawrzynek i Konstanty Malika, wszyscy rodem z Pszczyny, pokaleczyli się tak bardzo, że trzeba ich było przenieść do miejskiego lazaretu. Przyczyną wypadku było za słabe wiązanie rusztowania.

Wielki Dobrzyń pow. Opolski. Szkolarzowi Franciszkowi Kołodziejowi urwał nabój dynamitowy kilka palców u obydwóch rąk, oprócz tego na twarzy został ciężko pokaleczony. Ciężko ranny chłopiec znajduje się obecnie w szpitalu opolskim. Nabój ten wziął Kołodziej od drugiego chłopca, którego ojciec jest zatrudniony w fabryce dynamitu, i z pustoty zapalił go sobie na polu.

Katowice. Gdy onegdaj po południu pociąg, odchodzący do Tarnowskich Gór, z miejsca ruszył powstał naraz krzyk okropny. Mężczyzna pewien chcąc drugiemu w wagonie siedzącemu podróżnemu mniej więcej 4 letnie dziecko oknem do wagonu podać, wypuścił je z rąk i dziecko wpadło pod pociąg. Gdy pociąg w tej chwili zatrzymano myśleli wszyscy, że z dziecka już nic nie będzie; tymczasem leżało ono nietknięte pod stopniami wagonu tuż przy szynach. Gdyby dziecko to było większe, zostałoby niezawodnie pod koła wciągnięte i rozjechane.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Reprezentanci Niemiec, Rosyi i Francyi przedłożyli rządowi japońskiemu swe żądania nie w formie groźby, jak początkowo mniemano, lecz w formie przyjacielskiej rady. W rezultacie wszystko to jedno, bo jeżeli Japonia nie usłucha „rad tych przyjacielskich“, nastąpi niechybnie nietylko groźba, ale nawet interwencya zbrojna, w której wezmą udział także Niemcy mimo powtarzanego bezustannie oświadczenia, że nie zamierzają pozbawić Japonii owoców jej zwycięstw. Zresztą kierował się rząd niemiecki w tej sprawie, jak zapewnia „Berl. Tagebl.“ nie tylko własnymi interesami handlowymi, ale także względami ogólno-politycznemi, a mianowicie przyjaznem usposobieniem do Rosyi, która wprawdzie nie ma do Korei ani Mandżuryi żadnego prawa, ale interesowana jest rzeczywiście tem, co się dzieje na wschodzie Azyi.

Petersburg. 27-go kwietnia ogłoszono ukaz carski, dotyczący założenia „Rosyjskiego muzeum cara Aleksandra III.“, na które przeznaczono pałac ks. Michała. Kierownikiem muzeum zamianował car wielkiego księcia Jerzego Michałowicza.

Petersburg. Minister finansów oświadczył się przeciw ugodzie pomiędzy rosyjskimi a amerykańskimi producentami nafty.

Londyn. W Wiklor-Ost wybrano do izby gmin 62 głosami większości narodowca irlandzkiego O'Kelly'a.

Epinal. Dolina rzeki Aviere przedstawia okropny widok. Wszystkie ulice przepełnione są gruzami, drzewem, meblami i nieżywem bydłem. W Donievre zawaliło się 17 domów, utonęło 25 osób. W Uxeney zawaliło się 16, w Oocourt 3 domy.

Ateny, 29 kwietnia. We wczorajszych wyborach przepadł Trikupis 115 głosami.

Z różnych stron.

Bickern. W poniedziałek 22 kwietnia zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. Piotr Zaremba. Nieboszczyk urodził się 26 czerwca 1869 umarł 22 kwietnia 1895 r. Był on gorliwym członkiem Towarzystwa św. Walentego w Bickern. N. o. w p.

Ewing. Dnia 6 kwietnia rozstał się z tym światem członek Towarz. św. Józefa w Ewing śp. Marcin Kwieciński. Członkowie zebrali się dosyć licznie na pogrzeb, a nad grobem zaśpiewaliśmy „Witaj Królowa“. Nieboszczyk liczył lat 50. N. o. w p.

Herne. Na cesze „Mont-Cenis“ znalazł śmierć górnik Dapeu.

Styrum. Pewien woźnica usnąwszy, spadł z woza, a koła przeszły mu przez piersi. Jest obawa o jego wyzdrowienie.

W Derne urządzają większy kościół tymczasowy, gdyż dotychczasowy nie może pomieścić wszystkich parafian.

Berlin. Złodzieje włamali się do mieszkania Biskupa wojskowego ks. Assmanna i skradli złoty krzyż i pierścień biskupi.

Zabawne zdarzenie. Do biskupa westminsterskiego — jak opowiadają dzienniki londyńskie — przystąpił w tych dniach jakiś jegomość i mówi: „Reverend, mam panu oświadczyć najserdeczniejsze pozdrowienie od mojej matki.“ Biskup, który ma wzrok bardzo krótki, ale się z tem pilnie ukrywa, czyni ucieszoną minę i woła jowialnie: „Tak! No, to mię cieszy! Żyje jeszcze ta stara dusza? Jakże się ma? Dobrze, co? Ale w każdym razie uważajcie na nią, bo dobrej matki nic na świecie człowiekowi nie zastąpi...“ Powiedziawszy to, Biskup poklepał jegomościa po ramieniu i odszedł. Dopiero później dowiedział się, iż „jegomościem“ był książę of Connaugt, a „starą duszą“ — królowa Anglii.

Książę Norfolk jest wielkim dziwakiem i między innemi nienawidzi jazdy. Często, gdy musi się udać na audyencyę do królowej, wędruje przez ulicę z wielkim pakietem pod pachą, w którym niesie swój mundur państwowy; ubiera się zawsze w mieszkaniu portyera, gdzie po skończonej audyencyi przywdziewa znów garnitur cywilny.

Od Redakcyi.

Do Velpke. Korespondent każdy powinien się podpisać pod korespondencyę, gdyż inaczej listu umieścić nie można. Redakcya nazwiska korespondenta nikomu nie zdradzi. Skoro Pan poda swe nazwisko i adres, wtedy zrobimy z korespondencyi użytek.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

Misya polska w **Gelsenkirchen** w parafialnym kościele:

2-go maja ranne kazania o 10, wieczorne o $7^1/_2$.

3-go maja rano o 10-tej zakończenie.

Spowiedzi słuchano będzie od 29-go kwietnia z rana do 3-go maja. Czterej księża słuchać będą.

4-go maja po poł. i 5 rano spow. w **Neustadt** pod Gelsenkirchen. Dla misyi niemieckiej nabożeństwo będzie w **Ueckendorf.** 6 rano spowiedź w Ueckendorf.

4-go po poł. i 5 rano spowiedź w **Rotthausen.**

5-go po poł., 6, 7, 8 i 9 podczas Misyi niemieckiej spowiedź w **Oberhausen.** Misya polska w Oberhausen odbędzie się w lecie lub na jesień.

3-go po poł., 4, 5 i 6 rano spowiedź w **Henrichenburg.** 5-go po poł. nabożeństwo.

10-go po poł., 11, 12 i 13 spowiedź w **Wattenscheid** i w **Steele,** 12 po poł. nabożeństwo.

11-go po poł. 12 i 13 rano spowiedź w **Altenessen;** 12 po poł. nabożeństwo.

10-go po poł., 11, 12 i 13 rano spowiedź w **Buer;** 12 po poł. nabożeństwo. — 14 po poł. i 15 rano spowiedź w **Gladbeck.**

17-go po poł., 18, 19 i 20 rano spowiedź w **Horst-Emscher,** w **Kirchlinde,** w **Barop** i w **Bottrop.** 19-go po poł. nabożeństwo. 20-go po poł. i 21 rano spowiedź w **Erle-Bismarck.**

20-go po poł. i 21 rano spowiedź w **Huckarde.**

21-go po poł. i 22 rano spowiedź w **Courl.**

22-go po poł., 23 i 24 rano spowiedź w **Weitmar.**

22-go po poł. i 23 rano spowiedź w **Essen.**

23-go po poł. nabożeństwo i 24 rano spowiedź w **Frohnhausen.**

21-go po poł., 22, 23 i 24 spowiedź w **Langendreer** i w **Linden;** 23 po poł. nabożeństwo.

Od 24 do 31 maja **Misya polska** w **Schalke** dla Polaków w Schalke i Braubauerschaft.

24 po poł., 25 i 26 rano w **Sodingen** spowiedź; 26 po poł. nabożeństwo.

25-go po poł. i 26 rano spowiedź w **Camen.** 26 po poł. nabożeństwo.

24-go po poł., 25, 26 i 27 rano spowiedź w **Bochum;** 26-go po poł. nabożeństwo.

1-go czerwca, 2, 3 i 4 spowiedź w **Dortmund;** w kościele św. Józefa. — 3 po poł. nabożeństwo.

1-go, 2, 3, 4, 5 i 6 spowiedź w **Herne.** 3-go nabożeństwo.

1-go i 2 spowiedź w **Rotthausen.** Po południu nabożeństwo.

3-go, 4 i 5 spowiedź w **Braubauerschaft.** 3 nabożeństwo.

4 po poł. i 5 rano spowiedź w **Aplerbeck.**

8-go po południu i 9 rano spowiedź w **Borbeck** i w **Steele.**

9-go po poł. nabożeństwo.

7-go po poł., 8 i 9 rano spowiedź w **Castrop** i w **Bruch.** Po poł. nabożeństwo. O. Andrzej.

(Koniec czasu wielkanocnego.)

W Wilhelmsburgu od 1 do 6 maja.
W Eisleben I. od 1 do 7 maja.
W Hötensleben I. od 1 do 7 maja.
W Egeln I. od 3 do 10 maja.

Doniesienia kościelne.

W III niedzielę po Wielkiejnocy dnia 5 maja o g. 4 po poł. majowe nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem w Kolonii. W sobotę 4 maja i w niedzielę od rana sposobność do odprawienia spowiedzi wielkanocnej. Wzywam wszystkich, by pamiętali o tym najśw. obowiązku odprawienia spowiedzi **przynajmniej raz w rok.** Ks. L.

Towarzystwo świętego Józefa w Ewing

urządza w niedzielę dnia 12 maja br. uroczystość poświęcenia nowej chorągwi, na którą zapraszamy wszystkie polsko-katolickie towarzystwa. Towarzystwa, które poodbierały listowne zaproszenia, prosimy bardzo, aby nam się nie odmówiły. Towarzystwa, które zaproszeń nie dostały są także bardzo mile przyjęte. Sztuka teatralna będzie odegrana pod tyt.: „Józef zaprzedany w Egipcie i jego bracia“. Członkowie polskich towarzystw płacą wstępnego 30 fen., nieczłonkowie 50 f. Szanownych panów prezesów prosi się bardzo, by swe zabawy odłożyli na później. Prosi się bardzo, aby mieć wzgląd na nas, gdyż poświęcenie jest tylko raz, a zabawy można urządzić częściej. Towarzystwa, które nas raczą odwiedzić uprasza się, aby raczyli przybyć na stacyę Dortmund na dworzec marchijski albo reński gdzie członkowie naszego tow. będą oczekiwać na towarzystwa w czapkach i oznakach zielonych z białemi sznurami. Z Dortmund do Ewing można za 15 fen. jechać koleją uliczną albo $^1/_2$ godziny pieszo. Towarzystwa prosimy przybyć z chorągwiami. Członkowie o ile możności w oznakach. Pochód do kościoła o godzinie 3 po południu. O liczny udział uprasza

Zarząd Towarzystwa św. Józefa w Ewing

Jan Jaensch, prezes. **Michał Tomyślewski**, sekretarz.

Towarzystwo św. Kazimierza w Lütgendortmund

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 5 maja odbędzie się walne posiedzenie w celu oboru nowego zarządu, aby zadość uczynić wszechstronnym życzeniom. Posiedzenie odbędzie się o godz. 4-tej. Taksamo podaje się do wiadomości, że 12 maja nasze towarzystwo bierze udział w uroczystości poświęcenia chorągwi w Ewing. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Tнwarzystwo świętego Wojciecha w Höntrop

oznajmia wszystkim Rodakom w Höntrop i okolicy, iż dnia 5 maja br. będzie obchodzić uroczystość poświęcenia chorągwi, na którą wszystkich Rodaków i życzliwe nam towarzystwa uprzejmie zapraszamy. Porządek uroczystości jest następujący: O godzinie wpół do czwartej jest wymarsz ze sali zwykłych posiedzeń tow: św. Wojciecha do kościoła, potem z kościoła jest pochód z muzyką na salę zabawy tj. do p. Brandhoffa. O godzinie wpół do ósmej będzie odegrany teatr pod tytułem: „Ida hrabina z Togenburgu“. Wstęp dla członków towarzystw 30 fen. dla nieczłonków przed czasem 50 fen. przy kasie 75 fen. Żony członków mają wstęp wolny. Nadmienia się, iż oficerom wolno jest przybyć z pałaszami. Członkowie, którzyby chcieli z mową lnb deklamacyą wystąpić, proszę niech się zgłoszą do swego przewodniczącego. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Augustyna w Rotthausen

podaje swym członkom oraz wszystkim Rodakom tutejszej okolicy do wiadomości, iż w sobotę od rana aż do niedzieli południa tj. 4 i 5 maja będzie ks. polski słuchał spowiedzi św., a tow. św. Augustyna w niedzielę na drugiej Mszy św. o godz. 8 przystępuje do wspólnej Komunii św. O liczny udział w przystępowaniu do Sakramentów św. prosi **Zarząd.**

Zarazem podaje do wiadomości, iż w tę samą niedzelę 5 maja o godz. 1 w południe winni się członkowie na salę towarzyską stawić w czapkach i oznakacb towarzyskich, gdyż towarzystwo bierze udział w uroczystości poświęcenia chorągwi tow. św. Wojciecha w Höntrop. O liczny udział członków prosi Prezes.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Hüllen

podaje swym członkom do wiadomości, iż miesięczne zebranie w maju odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godz. 12 w południe aż do 2 po poł. Po zakończeniu zebrania uda się towarzystwo zaraz do Ueckendorf na rocznicę założenia towarzystwa św. Jana Chrzciciela tamże.

W niedzielę dnia 5 maja o godz. 1 w poł. odjeżdża tow. wozem od lokalu posiedzeń na uroczystość poświęcenia chorągwi tow. św. Wojciecha do Höntrop. Członkowie płacą za jazdę dotąd i napowrót 50 albo najwięcej 75 fen., chodzi oto ile osób będzie, wniosek dopiero jest dziś domnie stawiony. Członkowie, którzy się na ten wniosek godzą niech się zgłoszą dziś z Hüllen w prost domnie, a z Bulmke do pana Kasprowiaka. Jest tam lista do której się każdy sam może zapisać. Prezes.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Witten

uwiadamia swych członków. iż towarzystwo bierze udział w poświęceniu chorągwi w Höntrop dnia 5 maja. Członkowie powinni się stawić w lokalu towarzystwa o 1 godzinie. Wymarsz na dwotzec o $1^1/_4$ na drugą. Oznaczki można nabyć w lokalu towarzystwa. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Ignacego w Oberhausen.

Niniejszem uprasza się szanowny zarząd we ważnej sprawie na niedzielę 5-go maja zaraz po nabożeństwie czyli po sumie na salę towarzystwa u p. Spennes. Rewizorowie kasy także są pożądani.

St. Zieliński, zast. przewodniczącego. Fr. Kordylasiński, sekretarz.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

podaje szanownym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 5-go maja bierze nasze towarzystwo udział w uroczystości poświęcenia chorągwi Tow. św. Wojciecha w Höntrop. Uprasza się więc szanownych członków, ażeby się licznie zgromadzili o wpół do drugiej po południu na sali posiedzeń. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach towarzyskich. O liczny udział szan. członków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Piotra i Pawła w Egeln

obchodzi w niedzielę dnia 19 maja br. piątą rocznicę swego istnienia w lrkalu p Turau. Porządea obchodu jest następujący: O 7 godzinie z rana będzie Msza św. na intencyą tow, o wpół do 7 godz. zbiorą się członkowie do lokalu posiedzeń żkąd wyjdą wspólnie na Mszę św. O wpół do 2 godziny zebranie członków na sali. przyjmowanie gości i deleuetów, pochód przez miasto, wspólny śpiew i koncert, o godzinie 6 będzie gra (loterya) we wartoścr 36 m., o godzinie 7 nastąpi pauza o godzinie 8 rozpocznie się teatr amaterski pod tyt: „10,000 marek“. Po teatrze nastąpi dalsza zabawa. Zarazem zapraszamy jak najserdeczniej wszystkie szanowne Towarzystwa, które odebrały listowne zaproszenia, aby nam nadesłały uwiadomienie o przybyciu. Wstęp dla tow. i delegacyj jest bez płatny. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Księdza Goffiniego.

Wykład lekcyj i ewangielij

na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego.

Wielka księga o 976 stronach, z wielu pięknemi obrazkami, w mocnej oprawie, polecamy po **5** marek, z przesyłką **5** mr. 50 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Bruch.

Znanego mężczyznę, który w tych dniach u szewca **H. Godde** w Bruchu zamiast pięćdziesięciomarkówki dał dwudziestomarkówkę i kazał sobie zawiele dać z powrotem, wzywa się niniejszem, aby w przeciągu trzech dni pieniądze zwrócił, gdyż w przeciwnym razie zostanie zaskarżony.

Karól Röhl,

Herne, Mont-Cenisstrasse.

Największe i najtańsze źródło do nabycia wykroju skóry, jako też wszelkich artykułów szewskich.

Karol Röhl,

Herne. Mont-Cenisstrasse.

Służąca Polka

która potrafi robotę domową i w ogrodzie, może dostać miejsce i może zaraz wstąpić u

M. Bzyla,

Dortmund, Sunderweg nr. 45.

Do sprzedaży wertheimskich **maszyn do szycia trzyściegowe i „elektra“** poszukuje się pod bardzo korzystnymi warunkami doskonałych

sprzedawaczy.

M. Liebenfeld, Bochum, Kaiserstr. 24.

Dziewczęta,

które krowy doić umieją znajdą zaraz miejsce za wysokiem wynagrodzeniem, za pośrednictwem

J. Scharenberg,

w Bruchu p. Recklinghausen przy biurze meldunkowem.

Obrazy bez ram formatu mniejszego. Serce Pana Jezusa, Serce Maryi. Śmierć sprawiedliwego. św. Jao Nep., święta Rodzina, św. Jan Chrzciciel, Matka Boska Nieustającej Pomocy, św. Antoni z Padwy, Ojciec św. Leon XIII., św. Alojzy Gonzaga, Matka Boska Różańcowa. św. Józef, św. Łucya, Matka Boska z Lourdes, Matka Boska z góry Karmel i i mnóstwo innych. Cena każdego z tych obrazów 50 fen., z przes. 75 fen. Należytość uprasza się przysłać równocześnie z zamówieniem.

Obrazy bez ram średniej wielkości. Sw. Rodzina, św. Michał, Anioł Stróż, św. Józef, Najśw. Panna z Dzieciątkiem Jezus, Pan Jezus krzyż dźwigający, Pan Jezus dobry pasterz, św. Leonard, św. Hubert, Pan Jezus Bolesny, Matka Boska Bolesna, św. Rozalia, św. Marcin, św. Apolonia, św. Franciszek Ksawery, św. Jan Ew., śwśw. Cyryl i Metody, św. Bonifacy, św. Cecylia, Chrzest Pana Jezusa, św. Klara, św. Teresa, św. Ste an, św.. Franciszka, św. Katarzyna, św. Elżbieta, św. Wawrzyniec, św. Anna, Matka Boska Częstochowska i bardzo wiele naych. Cena każdego z tych obrazów 70 fen., z przes. franko 1 mr. Należytość trzeba przysłać naprzód Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Malowniczy

opis Polski

zawiera oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą cześć ilustracyjną,** a mianowicie: Widoki ojczystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspaniałe gmachy. Zamki i rezydencye królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubiory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski,“ Bochum.

Tow. św. Piotra i Pawła w Egeln p. Magdeburgiem

oznajmia swym członkom i wszystkim Rodakom na obczyźnie, iż dnia 3-go maja przybędzie tu donas ksiądz polski słuchać spowiedzi świętej. Prosimy więc, aby Rodacy z tej okazyi jak najliczniej korzystali. Towarzystwo przystępuje w sobotę wieczorem do spowiedz św., a w niedzielę na pierwszej Mszy św. pod chorągwia do Komunii św. Uprasza się członków, aby się z oznaczkami i czapkami towarzyskimi raczyli się zebrać. Prócz tego podaje się członkom towarzystwa św. Piotra i Pawła do wiadomości, iż w niedzielę dnia 5 maja zaraz po nieszporach jest zebranie w Egeln w lokalu towarzyskim u p. Turau o godzinie 4. O liczny udział w spowiedzi i Komunii św. oraz w zebraniu uprasza

Zarząd.

Szanowanemu od wszystkich członków i rodaków prezesowi „Ogniska“ w Mülheim n. Ren.

Panu

Zygmuntowi Ziółkowskiemu

składają w dniu Jego godnych Imienin jak najlepsze życzenia

wdzięczni rodacy z Kolonii i Mülheim.

Tanie ceny. **Stałe ceny.**

Szanownym Rodakom

którzy przybędą

na misyę do Gelsenkirchen,

donoszę, iż za pozwoleniem Wiel. ks. proboszcza sprzedawać będę na Bahnhofstr. 15 przez cały czas trwania misyi:

Książki do nabożeństwa,

obrazy, krzyże, różańce, szkaplerze, obrazki, medaliki itd.

Prócz tego: Spiewniki kościelne, kalendarze na rok 1895, papier z polskimi napisami i książki różnej treści.

Ceny będą stałe i to takie, jakie bywają ogłaszane we „Wiarusie Polskim“.

Rodacy! podjąłem się tej fatygi, aby wam dać możność nabycia z polskich rąk różnych pamiątek z misyi, dla tego spodziewam się też, iż każdy poprze me usiłowania.

Z szacunkiem

A. Wojczyński.

Handel towarów tłuszczowych

Em. Groeger'a

w Herten, obok restauracyi Lechtenböhmer'a

poleca po **cenach jak najtańszych:**

Słoninę westfalską wędzoną, kiełbasę (zwaną Mettwurst u. Plockwurst), serwelatkę, krajanki okrągłe (Rundschnitt) i szynkę zawijaną (Rollschinken), jakoteż mięso wędzone, dalej sery szwajcarskie, holenderskie, edamskie, grudaerskie, kempneńskie, limburskie i mogunskie. Jaja i codziennie świeże masło gospodarskie, jako też sardynki, saradele, śledzie, śledzie zawijane (Rollmöpse) i wina dla chorych itd.

Wielka wyprzedaż.

S. Hirsch, magazyn mebli

Bochum, ulica Wilhelmstr. 13,

poleca: Wielką liczbę **łóżek, materac, szaf** do odzieży, **szaf do sprzętów, pierzyn, ognisk** z przynależytościami, jako też **różne inne artykuly** w wielkim wyborze po najtańszych cenach.

Kochani Bracia Rodacy! Niepowinniście nigdy kupować gotowych ubrań, bo ja spodnie podług miary robię już od 5 i 6 marek, a całe ubrania już od 20 marek, a więc daleko taniej niż kto inny. Rodakom, którzy przyjadą koleją, zwraca się koszta podroży dotąd i z powrotem.

J. Kołecki, krawiec,

Bickern, naprzeciw katolickiego kościoła, Bahnhofstr. 29.

Z dniem 1 maja otwieram w domu p. **Födding w Gelsenkirchen** przy ulicy Weidenstr. 23

skład tapet, farb i towarów szczotkarskich

i polecam po najtańszych cenach wszelkie lakiery, farby olejne, farby na podłogę za funt 35 fen. Litr oleju lnianego dostarczam po 55. fen. i t. d.

Szczególnie zwracam się z prośbą do kat. Polaków i do wszystkich innych, aby wrazie potrzeby do mnie po towar się zgłaszali Mam bowiem syna w szkołach i trudno mi już wszystkie koszta pokryć. Proszę przeto o łaskawe poparcie. Polecam się też do wykonywania wszelkich prac malarskich i tapicerskich.

Z szacunkiem

J. Schubert,

Gelsenkirchen-Neustadt, Weidenstr. nr. 23.

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.